

# Józef, mąż Marii

„A Jakub był ojcem Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.” – Mat. 1:16 (NP).

Ileć wracamy myślami do chwili narodzenia Zbawiciela świata, Jezusa, to tak naprawdę mamy na uwadze znaczenie Jego przyjścia. Wyciągamy wspaniałe lekcje z zachowania, postępowania i nauk Pana Jezusa (zawsze powinniśmy robić to w duchu prawdziwej pobożności). Są chwile, kiedy każdy chrześcijanin rozmyśla o pewnych rocznicach. Trzy wydarzenia świadczące o pierwszym przyjściu naszego Pana – Jego narodzenie, śmierć oraz zmartwychwstanie – powinny przyciągać uwagę każdego dziecka Bożego. Nic więc dziwnego, że teraz myśli nasze skupia niedawna kolejna rocznica narodzenia Pańskiego. Maria i jej mąż, Józef, mocno związani z narodzeniem Jezusa, pozostają w tle tego wydarzenia. Należy jednak zauważyć, że oboje odegrali ważną rolę w przygotowaniu dziecka do zadania, jakie wyznaczył Mu sam Ojciec Niebieski. *Ziemscy rodzice* mieli wpływ na przygotowanie Pana Jezusa do misji odkupienia ludzkości.

Słowo Boże niewiele mówi o rodzicach Jezusa, choć o Marii czytamy już w Proroctwie Izajasza: „*Oto panna pocznie i porodzi syna*” – Izaj. 7:14. Biblia wspomina Józefa z imienia zaledwie 16 razy – Ewangelia Mateusza 7 razy, Łukasza 6 razy, a Jana tylko 3 razy. Odnajdujemy także dwa wersety, które mówią o nim jako o „*o-jcu*” Jezusa (Łuk. 2:33, 43). Natomiast o Marii jest mowa w Ewangeliach w 23 miejscach. Mateusz wspomina jej imię 7 razy, Marek 3 razy, Łukasz 13 razy. Jeden taki werset znajduje się także w *Dziejach Apostolskich*. Poza tym jest 25 wersetów, które mówią o „*matce*” Jezusa. Pozostali pisarze Nowego Testamentu nie wspominają o rodzicach Pana. Dlaczego tak jest?

Należy zauważyć, że nic nie dzieje się bez woli Ojca Niebieskiego. On przewidział koniec na początku. To Boska mądrość przewidziała, że informacje zawarte w Słowie Bożym wystarczą do zrozumienia Bożego planu w zakresie złożeń okupu za życie utracone przez Adama. Natomiast bóg tego świata zawsze stara się zaciemnić nasze umysły. On przedstawia kłamstwo za prawdę, a prawdę usiłuje pokazać w fałszywym świetle, tak jak to zrobił w przypadku osoby Marii i jej męża, Józefa. Mimo że Biblia niewiele mówi na temat tych postaci, Szatan zbudował teologiczną doktrynę dotyczącą Marii. Doktryna ta stawia w cieniu naukę o okupie złożonym przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Józef z kolei, z zawodu cieśla (Mat. 13:55), uczyniony został patronem robotników.

Co Biblia mówi na temat Józefa? Choć mało mamy o nim wzmianek w Ewangeliach, to jednak na podstawie kilku wersetów możemy wyciągnąć logiczne wnioski. Zapewne trudno było Józefowi być ojcem Mesjasza. Trzeba mimo to podkreślić, że wychowywał Go na równi z Marią. Ewangelista Mateusz rozpoczyna swą księgę od rodowodu Jezusa (1:1-18). Nic w tym dziwnego: Mateusz pisząc Ewangelię dla czytelników pochodzenia żydowskiego umieścił na jej czele rodowód naszego Pana, aby wykazać Jego przynależność do rodu Dawida. Podaną przez siebie genealogię ewangelista rozpoczyna od Abrahama. Jest to więc tzw. genealogia zstępująca. Zawiera ona trzy ciągi po czterech imionach połączonych ze sobą czarnym słownikiem określającym rolę mężczyzny w spłodzeniu. Rodowód kończy się stwierdzeniem, że Jakub miał syna Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus – zwany Mesjaszem (w. 16). Ewangelista Łukasz z kolei w rodowodzie Jezusa (3:23-37) wylicza poszczególnych przodków w odwrotnej kolejności niż Mateusz (genealogia wstępująca). Rozpoczyna od Jezusa, a kończy na Adamie i Bogu. W ten sposób podkreśla, że Pan Jezus należy nie tylko do narodu wybranego, ale jest własnością wszystkich ludzi. Jezus to drugi Adam, który naprawił wszystko to, co utracił pierwszy człowiek.

Faktem jest, że genealogia Pana Jezusa podana przez Mateusza dotyczy Józefa, zaś rodowód podany przez Łukasza odnosi się do Marii, matki Zbawiciela. To w konsekwencji prowadzi do ważnego wniosku, że Pan pochodził z linii Dawida zarówno ze strony Józefa, jak i ze strony Marii. Słowo Boże wskazuje, że Wielki Dziedzic tronu Dawidowego, Mesjasz, nie miał prawa do tego tronu, gdyż gałąź rodziny królewskiej z linii Salomona aż do ostatniego króla izraelskiego, Sedekiasza, została przez Boga odrzucona (Jer. 22:24-30; 36:30; Ezech. 21:25-27). Dopiero potomek poniżonego rodu Natana, który nigdy nie rościł pretensji do tronu, został wywyższony we właściwym czasie: wydał Mesjasza, Króla Izraela, urodzonego z Marii, pochodzącej z linii Natana (1 Król. 11:9-13; Jer. 23:5-6; Łuk. 1:24, 48-55; WPśw., tom V, rozdz. VI pt. „Syn i Pan Dawida”, str.145-168).

W Ewangelii Mateusza 1:18-25 czytamy: „*A narodzenie Jezusa Chrystusa takie było: Albowiem gdy Maria, matka jego, poślubiona była Józefowi, pierwaj niżeli się zeszli, znaleziona jest brzemienną z Ducha Świętego. Ale Józef, mąż jej, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej osławić, chciał ją potajemnie opuścić. A gdy on o tem zamyslał, oto mu się Anioł Pański we śnie ukazał, mówiąc: Józefie, synu Dawidów! nie bój się przyjąć Marii, żony twojej; albowiem, co się z niej poczęło, z Ducha Świętego jest. A urodzi syna, i nazwiesz imię je-*



go Jezus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez proroka, mówiącego: Oto, panna będzie brzemienna i porodzi syna, a nazwiał imię jego Emanuel, co się wyklada: Bóg z nami. Tedy Józef ocuciwszy się ze snu, uczynił, jako mu rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją; ale jej nie uznał, aż porodziła onego syna swego pierworodnego, i nazwał imię jego Jezus”. Jak zareagował Józef, kiedy dowiedział się, że poślubiona przez niego Maria jest brzemienna? Zgodnie ze zwyczajem żydowskim mógł ją opuścić sam lub oddalić od siebie przygotowując list rozwodowy. Ze słów „*chciał ją potajemnie opuścić*” (w. 19) można wywnioskować, że Józef zamierzał sam odejść, unikając w ten sposób kłopotliwych pytań. Mógł również oskarżyć Marię o złamanie umowy narzeczeństwa i doprowadzić do jej śmierci, bowiem wiarołomną narzeczoną kamienowano na progu rodzicielskiego domu (5 Mojż. 22:21). Werset 20 wyjaśnia, że sprawę tę rozstrzygnęła Boża interwencja. W oczach ludzi Jezus był synem Józefa.

Czy ingerencja Stwórcy podczas snu od razu przekonała Józefa o niewinności Marii? Czy bez wahania uwierzył słowom anioła Pańskiego? Czy w ogóle je rozumiał? A może przekonało go proroctwo Izajasza 7:14, na które powołał się anioł: „*Oto panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Emanuel, to znaczy: Bóg z nami*” – Mat. 1:23? Odpowiedzią na te wszystkie pytania są słowa zapisane w 24 wersecie cytowanego fragmentu: „*Tedy Józef ocuciwszy się ze snu, uczynił, jako mu rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją*”. Widać więc, że Józef był człowiekiem bogobojnym i sprawiedliwym, tak jak przystało na prawdziwego Izraelczyka. Zrozumiał, że wszystko dzieje się za sprawą Boga. Później jeszcze dwukrotnie anioł ukazywał się Józefowi we śnie, ostrzegając go przed Herodem (Mat. 2:13-15 i 19-23).

Jak już zauważyliśmy, stosunkowo mało informacji znajduje się w Piśmie Świętym na temat rodziców przyszłego Mesjasza, Zbawiciela i Odkupiciela całego rodzaju ludzkiego. Można wnioskować, że było im trudno. Przed Herodem musieli przecież uciekać aż do Egiptu.

Sięgnijmy jeszcze do Ewangelii Łukasza 2:39-52 po

opis podróży do Jerozolimy. Dwunastoletni Jezus bez pytania o zgodę opuszcza rodziców i udaje się do Świątyni. Kiedy po trzech dniach poszukiwań wreszcie zostaje odnaleziony, Maria zapytuje Go: „*Synu! przeczcesz nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię*”. Jezus zdziwił się „*i rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja być muszę?*” Dalej ewangelista informuje, że Józef i Maria nie zrozumieli tych słów, może nawet dziwili się, że Jezus nie przeprosił ich za nierozsądny czyn; później był im uległy aż do swego publicznego wystąpienia.

Przypuszcza się, że Józef nie dożył ani do śmierci Jezusa, ani do Jego powstania z martwych. Świadczyć o tym może milczenie wszystkich ewangelistów na ten temat.

Oboje rodzice wychowywali Jezusa aż do osiągnięcia przez Niego pełnoletności. Zastępowali Człowiekowi Jezusowi Dawcę życia, samego Ojca Niebieskiego. Musiała to być święta rodzina. Z pewnością byli oni Izraelczykami pełnymi wiary, pokory, skromności i sprawiedliwości. U Boga cieszyli się uznaniem i zaufaniem, skoro Stwórca wybrał ich, by przygotowali Jego Syna do przeprowadzenia wspaniałego planu zbawienia całego rodzaju ludzkiego. Pamiętając, kim był Jezus Chrystus, należy zwrócić uwagę również na to, jak niezwykle ludźmi musieli być Maria i Józef! Podobnie jak Jan Chrzciciel był zwiastunem naszego Pana i torował Mu drogę wśród Żydów, tak Józef i Maria byli nauczycielami i wychowawcami Mesjasza w Jego dzieciństwie. Choć nie znaczy to, że wyłącznie oni przygotowali Go do szczytnej misji. Ewangelista Łukasz pisze bowiem: „*A dzieciątko ono rośło i umacniało się w Duchu [umyśle], pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad nim*”; „*A Jezus pomnażał się w mądrości i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi*” – Łuk. 2:40 i 52. Ze słów tych nie wynika jednak, że Jezus już od dzieciństwa posiadał pełnię ducha świętego. Duch ten został Mu dany później, bez miary. Pod pełną kontrolą i łaską swego Ojca Pan Jezus wzrastał w mądrości i znajomości, przygotowując się do przeprowadzenia dzieła odkupienia ludzkości.

Kniaziew Czesław  
R-  
„Straż”